

Komentarz do Reguły św. Benedykta Rozdział trzeci: O zwoływaniu braci na radę

Dom Paul Delatte OSB



Ilekroć trzeba w klasztorze podjąć jakąś ważną decyzję, niechaj opat zwoła całą wspólnotę i przedstawi jej, o co chodzi. Wysłuchawszy opinii braci, niech ją sam rozważy, a następnie zrobi to, co uzna za bardziej wskazane. Powiedzieliśmy zaś, że wszystkich należy wzywać na radę, gdyż Pan często właśnie komuś młodszemu objawia to, co jest lepsze¹.

Ten rozdział dopełnia ustanowienie konstytucji społeczności monastycznej, określając rolę przypisaną każdemu członkowi tej społeczności w rządzeniu całością. Zamysł Naszego Świętego Ojca nie zmierza w żadnym razie do wprowadzenia restrykcji, ograniczeń czy przeciwwagi dla absolutnej władzy opata. Nigdy nie sugerował on wprowadzenia w domach swoich mnichów demokratycznych i parlamentarnych form rządów. Przeciwnie, wszystkie przepisy, które będziemy czytać, wydają się być sformułowane w ten sposób, aby podkreślić suwerenny charakter władzy opata, który ma ucieleśniać władzę Boską, ma pilnować przestrzegania Reguły i podawać jej wykładnię. Ale depozytariusz takiej władzy pozostaje człowiekiem, który sam musi w trudzie poszukiwać prawdy, znajdować najlepsze rozwiązania problemów praktycznych, który może się mylić i być źle zrozumianym. Pochylając się nad jego sytuacją, św. Benedykt daje mu doradców. Nie są oni powołani do uczestniczenia w jego władzy, do kontrolowania go, do wypominania mu porażek, ale tylko do dawania wyjaśnień, do wspierania go, a także do dyskretnego przestrzegania przed niezręcznościami i nadużyciami. Rozumność jednego może okazać się niewystarczająca. To, czego ktoś nie dostrzeże, być może zauważy ktoś inny. Sprawy rozpatrywane wspólnym wysiłkiem i z zaangażowaniem roztropności każdego mają więk-

ducho- wość

¹ DE ADHIBENDIS AD
CONSILIUM FRATRIBUS.

*Quotiens aliqua præcipua
sunt in monasterio,
convocet abbas omnem
congregationem et dicat
ipse unde agitur. Et audiens
consilium fratrum tractet
apud se et quod utilius
iudicaverit faciat. Ideo autem
omnes ad consilium vocari
diximus, quia sæpe iuniori
Dominus revelat quod
melius est.*

sze szanse na pomyślne zakończenie. Tę myśl podaje św. Benedykt na zakończenie tego rozdziału, cytując świadectwo Księgi Mądrości Syracha (32, 24).

Nasz Święty Ojciec wyróżnia dwa rodzaje spraw, w których opat będzie zasięgał rady: *praecipua*, *minora*, ważne i mniej ważne. W sprawach ważnych zwoła całą wspólnotę, w sprawach mniej ważnych, ale jednak mających swoje znaczenie, wystarczy skonsultowanie się ze starszymi. Jest jeszcze trzecia kategoria spraw – te, które nie wymagają żadnego zwoływania braci na radę. Przede wszystkim są to sprawy szczegółowe, a także te, które wymagają szybkiej decyzji, są oczywiste, są zarezerwowane dla samego opata albo takie, do których osądzenia wspólnota nie byłaby kompetentna. Nasz Święty Ojciec uważa, że to opat ma uznać, czy w danym przypadku powinien zasięgnąć rady. Na przykład w każdej sytuacji, gdy w grę wchodzi ważne kwestie związane z dobrym imieniem klasztoru albo z jego interesami finansowymi, opat powinien zgromadzić całą wspólnotę.

Pragnąc obecności wszystkich², św. Benedykt jest posłuszny natchnieniu wiary. Bóg aktywnie zajmuje się sprawami domu monastycznego, to On sam nim kieruje i każda mądra decyzja Jemu powinna być przypisywana (por. Mt 18, 20). Dlaczego miałoby się wyłączać z rady młodych mnichów, którzy złożyli profesję, albo nawet małych chłopców ofiarowanych do klasztoru (zob. rozdz. 59), którzy są już w takim wieku, że mogą się wypowiadać? Czyż doświadczenie nie uczy nas, że Panu podoba się przekazywanie nam swej myśli przez usta dzieci?³ Ten wiek jest bardziej prostoduszny i mniej skupiony na sobie, a przez to Bóg może działać swobodniej. Posłużył się Samuelem i Danielem (zob. 63, 6), a na Monte Cassino bez wątplenia również św. Maurem i św. Placydem. Ale młodzi bracia natychmiast tracą ten przywilej Bożego upodobania, jeśli nie zachowają miary, dobrego wychowania i pokory w swoich sądach, jeśli będą wypowiadać się z pewnością siebie i wyższością o ludziach i sprawach, jeśli nie będą się wystrzegali skłonności do formułowania rozwiązań ostatecznych albo bezwzględnych. Ich opinie są niekiedy pochopne i uproszczone, nie zawsze wyczuwają złożoność sytuacji, które są rozważane.

Zadanie przedstawienia sprawy przypada opatowi. Ma on ją wyłożyć jasno, tak aby wszyscy dobrze zrozumieli, o co chodzi.

² Nowicjusze nie należą jeszcze do wspólnoty (58, 14), a więc nie mają tytułu do brania udziału w takich naradach.

³ Zob. św. Cyprian, *Listy*, Warszawa 1969, List IX, 4; św. Jan Kasjan, *Collationes Patrum*, XVI, XII.

Ma to zrobić bez emocji i bez próby wymuszenia poparcia jakiegoś rozwiązania, gdyż ostatecznie to poparcie nie jest mu koniecznie potrzebne. Ma z bezstronnością i cierpliwością słuchać rad braci, co nie oznacza, że powinien pozwalać gadatliwym braciom mówić bez ograniczeń albo powstrzymywać się od korekt wymaganych przez sprawiedliwość, rozumny porządek i zdrowy rozsądek. Następnie powinien rozważyć wszystkie wypowiedzi braci i podjąć decyzję samodzielnie. Powinien wybrać nie to, co jemu samemu się podoba, ani też nie to, co mu sugerowała rada braci, ale to, co przed Bogiem uzna za najbardziej korzystne.

Bracia zaś powinni wyrażać swe zdanie z wielką pokorą i uległością. A niech się nie ośmielają bronić zuchwale tego, co im samym wyda się słuszne. Decyzja musi zależeć głównie od sądu opata, tak że gdy on coś uzna za bardziej wskazane, wszyscy się do tego zastosują. Jednakże podobnie jak godzi się, by uczniowie słuchali mistrza, tak trzeba by i on zarządzał wszystkim w sposób mądry i sprawiedliwy⁴.

Z jednej więc strony opat może sam skorzystać, gdy wykaże się otwartością i gotowością odstąpienia od własnych pomysłów, z drugiej zaś – mnisi mają ścisły obowiązek, aby zachowywać się taktownie i z synowską uległością. Bracia mają wypowiedzieć swoje sądy, gdyż właśnie po to zostali zgromadzeni. Nastawienie nadęsane, podirytowane czy opryskliwe byłoby groteskowe i absolutnie niemonastyczne. Będą się wypowiadali wtedy, gdy zostaną zapytani lub gdy zostanie im udzielony głos. Mają mówić z wielką pokorą i uległością: *cum omni humilitatis subiectione*, unikając tonu nauczycielskiego i napuszonego, bez wyobrażania sobie, że są sędziami albo deputowanymi, bez przekonania, że ich opinia ma walor decydujący, bez mniemania, że los całej wspólnoty w znacznej mierze spoczywa w ich rękach. Dodajmy, że w wypowiedziach trzeba się ściśle trzymać wyznaczonego tematu i nie dorzucać wniosków ani pytań pobocznych w stosunku do tego, co zostało przedłożone radzie do rozważenia.

Może się zdarzyć, że opinia przez ciebie wyrażona nie zostanie przychylnie przyjęta. Ciesz się, że opowiedziano się za jeszcze lepszym rozwiązaniem, a przynajmniej miej na tyle ogłady, aby

⁴ *Sic autem dent fratres consilium cum omni humilitatis subiectione, et non præsument procaciter defendere quod eis visum fuerit; et magis in abbatis pendat arbitrio, ut quod salubrius esse iudicaverit, ei cuncti oboediant. Sed sicut discipulos convenit oboedire magistro, ita et ipsum provide et iuste condecet cuncta disponere.*

⁵ *Per omnia ad nutum (Abbatis) potestatemque pendere* (Sulpicjusz Sewer, *Dialogi*, c. X, PL XX, 190), tłum. polskie: „we wszystkim być zależnym od jego woli i władzy”, *Pisma o św. Marcinie z Tours. Żywot. Listy. Dialogi*, Kraków 2012, s. 136; zob. św. Jan Kasjan, *Collationes Patrum*, XXIV, XXVI.

⁶ *In omnibus igitur omnes magistram sequentur regulam, neque ab ea temere declinetur a quoquam. Nullus in monasterio proprii sequatur cordis voluntatem. Neque præsumat quisquam cum abbate suo proterve aut foris monasterium contendere. Quod si præsumpserit, regulari disciplinæ subiaceat. Ipse tamen abbas cum timore Dei et observatione regulæ omnia faciat, sciens se procul dubio de omnibus iudiciis suis æquissimo iudici Deo rationem redditurum.*

nie obstawać przy swojej myśli zaciekle i z uporem. Bogu dzięki, publicznie nigdy nie spieramy się z opatem, ale mamy tym większą skłonność do tego, aby bronić swojej opinii w dyskusji z tym czy z innym bratem. Możemy mieć pokusę szukania błędnych przesłanek wypowiedzi innego brata i przeciwstawiania się im, a niekiedy ich wyszydzania. Wszystko to w sposób jawny albo też ukryty i przebiegły. Te praktyki są tym bardziej niewłaściwe, że brat, z którym dyskutujemy, zwykle ma usta zamknięte przez miłość, roztropność albo tajemnicę związaną z pracą, którą wykonuje. Zgromadzenie mnichów nigdy nie powinno przebiegać w atmosferze kłótni, tak dobrze znanej z niektórych posiedzeń naszych parlamentów. W myśli Naszego Świętego Ojca ani poszczególni mnisi, ani ich większość, ani nawet wszyscy jednomyślnie nie mają prawa narzucania swojej opinii – decyzja jest zarezerwowana tylko i wyłącznie dla opata⁵. Może on swobodnie podjąć taką decyzję, którą uzna za najlepszą, i wszyscy się jej ochotnie podporządkują. „Jednakże podobnie jak godzi się, by uczniowie słuchali mistrza, tak trzeba by i on zarządzał wszystkim w sposób mądry i sprawiedliwy” (3, 6). Nie ma tu podziału władzy, są za to obowiązki obydwu stron. Ci, którzy są posłuszni, nie są poddani jakimś decyzjom arbitralnym, kaprysom czy zmiennym uczuciom. Najlepszą gwarancją, którą można im dać, jest ta zasada zapisana dalej, głosząca, że sam opat „zda sprawę przed Bogiem” (3, 11) i w końcu on sam, on przede wszystkim, powinien być posłuszny.

We wszystkim więc niech wszyscy idą za Regułą, jak za mistrzynią, i niech nikt lekkomyślnie od niej nie odstępuje. Niech nikt w klasztorze nie idzie za wolą własnego serca. Niechaj nikt nie śmie spierać się ze swoim opatem zuchwale lub poza klasztorem. A gdyby się ktoś na to poważzył, należy go ukarać zgodnie z Regułą. Sam jednak opat niech robi wszystko z bojażnią Bożą, zawsze zachowując Regułę, musi bowiem pamiętać, że z całą pewnością ze wszystkich swoich rozstrzygnięć zda sprawę przed Bogiem, który jest najsprawiedliwszym Sędzią⁶.

Połączenie między tym akapitem a poprzednim jest proste. Dołącza się przez słowo *igitur* – więc, zatem. Nikt w klasztorze nie

może podążać „za wolą własnego serca” i kierować się swoim upodobaniem. Forma naszego życia została określona przez Regułę. To ona jest zasadą, do której wszyscy powinni się dostosować, a zatem także mnisi doradzający opatowi, który określa przedmiot narady i sam decyduje. Zarówno w dyskusji, jak i w decyzji każdy powinien być wierny Regule i jej duchowi. Pod żadnym pozorem nikt nie może się z tego posłuszeństwa wyłamywać. Nadprzyrodzoną pomyślność i pokój osiąga się za cenę tej zależności wszystkich od jednej myśli, od jednego programu.

A ponieważ Reguła pisana potrzebuje interpretacji, ponieważ debaty mogłyby toczyć się w nieskończoność, jeśli żywa władza, tj. opat, suwerennie by ich nie przecięła, wszelka dyskusja ustanie, gdy tylko opat wybierze jakieś rozwiązanie. Tylko on sam jest odpowiedzialny za ten wybór, tylko on ma łaskę stanu, bez wątpienia jest on lepiej poinformowany niż ktokolwiek inny, gdyż w jego rękach są wszystkie sprawy klasztoru; tylko on może ogarnąć wszystkie aspekty problemu i konsekwencje podejmowanych decyzji. Nikt nie będzie miał śmiałości, aby zuchwale kwestionować jego wolę ani wewnątrz klasztoru, ani tym bardziej poza nim, co mogłoby spowodować jeszcze większe zgorszenie⁷. Zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz bracia będą się skrupulatnie powstrzymywać od krytykowania rozstrzygnięć opata. Przeciwna opatowi wola własna nie zawsze przejawia się w jawnym oporze. Często, szczególnie u mnichów mających naturę bojaźliwą lub delikatną albo też u tych z większą ogłądą, ujawnia się ona przez skrywane szemranie – to jest nastawienie najgorsze ze wszystkich. W tym fragmencie pojawia się po raz pierwszy określenie *disciplina regularis*, „ukarać zgodnie z Regułą” (opiszemy go później), właśnie w kontekście zduszenia, przez surową karę, tego ducha opornego i wichrzycielskiego.

Ale św. Benedykt z wielką troską przypomina opatowi, że on też podlega sprawiedliwości. Wszystkie jego rozstrzygnięcia powinny być podejmowane w bojaźni Bożej i zgodnie z Regułą. „Musi bowiem pamiętać, że z całą pewnością ze wszystkich swoich rozstrzygnięć zda sprawę przed Bogiem, który jest najsprawiedliwszym Sędzią” (3, 11). Sam Bóg zastrzega sobie osądzenie wykroczeń opata przeciw Regule. Perspektywa Boskiej *disciplina regularis* stłumi w opacie wszelkie ciągoty do tyranii.

⁷ Najlepszą wersją tekstu łacińskiego jest bez wątpienia: *proterve aut foris monasterium contendere*. C. Butler przytacza ciekawą uwagę komentatora z czasów karolińskich, Szmargda z Saint-Mihiel: *Non dixit intus aut foris, sicut aliqui codices habent, sed sicut in illo quem manibus suis scripsit, proterve aut foris monastrium reperitur. Unde intelligitur quia foris nullam, intus autem contentionem permisit amicam*. Widać też wyraźnie, że niektórzy kopiści byli w tym miejscu nieco zakłopotani. Zob. Paweł Diakon, *Historia Langobardorum*.

⁸ *Monasterii utilitas* –
zob. św. Jan Kasjan,
De institutis coenobionum,
VII, IX.

⁹ *Si qua vero minora
agenda sunt in monasterii
utilitatibus, seniorum
tantum utatur consilio, sicut
scriptum est: Omnia fac cum
consilio, et post factum non
pæniteberis.*

Jeśli zaś chodzi o jakieś mniej ważne sprawy klasztoru⁸,
niech opat wzywa na radę jedynie starszych, bo napisane
jest: Nic nie czyn bez rady, a po uczynku nie będziesz
żałował (Prz 31, 3 Wlg; Syr 32, 24 Wlg)⁹.

O drugiej ewentualności, tj. o sprawach mniejszej wagi, wspomnieliśmy już na początku komentarza do tego rozdziału. Trzeba dobrze zrozumieć myśl z Księgi Mądrości Syracha (32, 24). Bez wątpienia opat ma się strzec przed przesadnym zaufaniem do własnych kompetencji i własnego sądu; władza absolutna jest niebezpieczna przede wszystkim dla tego, kto ją sprawuje. Ale z drugiej strony nie powinien literalnie rozumieć słowa *omnia* (wszystko). Nawet gdy chodzi o sprawy poważne, doświadczenie wskazuje, że opat niekiedy lepiej postąpi, konsultując się jedynie ze swoim sumieniem. Dopowiedzmy także, że ewentualna porażka nie wystarczy, aby wykazać, iż opat działał nieroztropnie. Chociaż Pismo Święte mówi mu, że gdy zasięgnie rady, nie będzie żałował, nie obiecuje jednak sukcesu i nieomyślności. Pismo nie twierdzi również, że w przypadku niepowodzenia będzie mógł przerzucić odpowiedzialność na kogoś innego i umyć ręce od tego, co się wydarzyło.

Wiele się zmieniło od czasów św. Benedykta. Pisał on swoją Regułę, odnosząc się do instytucji *patria potestas*, wszechogarniającej władzy ojcowskiej, określonej precyzyjnie w prawie rzymskim. Zarówno przełożeni, jak i mnisi żyli żywą wiarą, i tak jedni, jak drudzy łatwo dostosowywali się do rządów absolutnych. Ale powoli stare zasady ustępowały pod naporem nowych zwyczajów. Prawdę mówiąc, ostatecznie w Kościele nigdzie nie wprowadzono więcej demokracji niż w rodzinach monastycznych. Nie można zaprzeczyć, że wraz z upływem czasu jednostka, poszczególna osoba, zaczęła odgrywać coraz większą rolę. Bez wątpienia również pewne przykre doświadczenia pokazały, do jakich nierozważnych decyzji może doprowadzić sprawowanie władzy w sposób praktycznie nieograniczony. Jednak dopiero czasy opatów komendatoryjnych sprawiły, że jednostki, kierując się przezornością, musiały znajdować sposoby zabezpieczenia się przed władzą dożywotnią, niemającą żadnej przeciwwagi i często zupełnie świecką. W tym właśnie celu zostały wymyślane zarówno trzyletnie kadencje opac-

kie, jak i różnorodne inne sposoby postępowania, których cechą wspólną było ograniczenie, a niekiedy nawet przesadne osłabienie władzy opackiej. Konstytucje każdej kongregacji precyzyjnie określają przypadki, w których opat powinien uzyskać zgodę rady całej wspólnoty albo rady starszych. Na Kapitule Generalnej decyzje często podejmuje się w głosowaniu. Nie sądzimy, że opat powinien żałować tej samodzielności i swobody podejmowania decyzji, która niegdyś cechowała władzę opacką. Wystarczy, aby obecne kościelne regulacje prawne były mądrze wprowadzane w życie. Trzeba jednak raz jeszcze przypomnieć, że są one uzasadnione troską o uniknięcie arbitralnych i niebezpiecznych metod sprawowania władzy. Jednakże we wspólnotach mądrze rządzonych i zachowujących dobrego ducha sprawy wciąż załatwia się tak jak w czasach św. Benedykta: odruch synowskiego zaufania przekazuje w ręce opata decyzje w sprawach, które on sam zna lepiej niż ktokolwiek inny, konflikty między opatem a jego radą są zupełnie nieznane, a wszystko dokonuje się w całkowitej zgodzie. ■

tłum. Tomasz Glanz